Nr. 206. Lwów, Czwartek dnia 26. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.		
Dziś: Anny matki NPM.	Akyty ap.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.
Jutro: Natalji p.	Kyryka.		
Pojutrze: Inocentego pap.	Aftynohena jep.		

Wschód słońca o 4 g 24 m.
Zachód „ o 8 g. 49 m.
Barometr 759. Pogoda niepewna.

Wielkopolscy stańczyki.

W sprawie adresu otrzymuje *Dziennik poznański* co następuje:

„Nareszcie doczekaliśmy się ogłoszenia osnowy odpowiedzi na adres kół sejmowych polskich do króla i cesarza Fryderyka III., przez organ kanclerski, odpowiedzi danej przez ks. Bismarka w imieniu ministerstwa stanu.

Chociaż Koło sejmowe nie uważało za właściwe podać do wiadomości powszechnej ani osnowy adresu, ani odpowiedzi na takowy, z ostatniej nie trudno sobie wysnuć, co było treścią pierwszego. Nasamprzód pozwolono sobie zauważyć, że postępowania tego bynajmniej pochwalić nie możemy. Wszyscy liczyliśmy się zawsze z tem życzeniem kół sejmowych, ażeby o ich czynościach parlamentarnych, mianowicie dopóki one są w stadjum przygotowawczem, w publicystyce zachować pewną wstrzemięźliwość i dyskrecją. I słusznie! Bo jest to bardzo uzasadnionym postulatem taktycznym, ażeby w bojach parlamentarnych, tak dobrze jak w wojnie rzeczywistej, nie odsłaniać swoich celów, sił i zamierzonych ruchów taktycznych. Ale w kwestji obecnej, która poniekąd wychodzi poza fazę akcji parlamentarnej właściwej i w danym razie dawno już rozstrzygniętą była, niestety na bardzo dotkliwą porażkę jej inicjatorów, było i jest obowiązkiem kół sejmowych, już co najmniej przez ogłoszenie odnośnych dokumentów zdać społeczeństwu sprawę z przedsięwziętej akcji, która przecież podjętą była nie w charakterze publicznym i posłów do ciał prawodawczych. Tutaj ogłoszenie dokumentów, tem więcej było rzeczą nieodzowną, że przewidzieć było łatwo, iż ogłoszenie to rychlej czy później nastąpi przez przeciwników naszych, a fakt sam chowania niejako tych dokumentów charakteru bardzo publicznego i treści doniosłej, musiało rodzić przypuszczenia i domysły najrozmaitsze.

Co do samego adresu, to już pod formalnym względem zauważyć należy, że według brzmienia przepisów konstytucyjnych, prawo przesyłania adresów do tronu przysługuje tylko całym ciałom prawodawczym (§ 81 konstytucji), a nie pojedyńczym posłom, albo frakcjom sejmowym; ze względu przecież na wyjątkowe nasze położenie polityczne, pominęlibyśmy tę formalność, gdyby adres przez posłów polskich podany, był z tego założenia wyszedł i na to położenie przycisk był położył. A może taki adres byłby zupełnie zbytecznym, gdyby Koła polskie były się zdecydowały przy tych adresach, które izby uchwalały, jeżeliby się nie było dało inaczej, to choć przy głosowaniu zastrzedz odrębne swoje stanowisko.

Dzieje nasze parlamentarne dają tego zawsze zaszczytnie wspomniane przykłady. Przy wszystkich wielkich aktach parlamentarnych, czy to uchwalaniu konstytucji, wcieleniu ziem niegdyś polskich do związku północnego, zdawano do akt deklaracje zastrzegające, a kiedy w roku 1871 po okrzyknięciu w Wersalu króla Wilhelma cesarzem niemieckim, pruska izba wotowała adres do tegoż cesarza dnia 19. stycznia 1871 roku wśród spotęgowanego szczęśliwą wojną uczucia narodowego niemieckiego, znalazło ówczesne Koło sejmowe jednomyślnie odwagę zdania przez usta ówczesnego prezesa swojego dr. H. Szumana deklaracji zastrzegającej i wotowania przeciwko adresowi.

Obecnie, po zawotowaniu adresu wiernopoddańczego przez izby jednogłośnem, a zatem i przez posłów Polaków bez żadnego zastrzeżenia, tylko wtenczas wystosowanie osobnego miałoby było racją, gdyby w takowym, w formie rozumie się właściwej, była się mieściła już co najmniej prośba o uwzględnienie tych praw i zastrzeżeń narodowych, które przodkowie dziś panujących królów za siebie i zastępców swoich, poddanym swoim Polakom poręczyli.

Powtórzenie sentymentu wiernopoddańczego w osobnym adresie, chociaż i z dodaniem podziękowania za odwiedziny wielorako (vielfach) nawiedzonego kraju, było pleonazmem zbytkowym, na który innej odpowiedzi, jak nastąpiła, spodziewać się nie było można.

Nie znając powodów do tego rodzaju wystąpienia reprezentacji naszej, możemy się tylko domyślać, że była takim chęć zmiany w dotychczasowej naszej, za bezwzględnie opozycyjną, okrzyczanej polityce wobec władz rządowych, w guście jakiejś kaptującej dyplomacji, a to, co z danej na adres odpowiedzi do wiadomości naszej przeniknęło, zdaje się domysł ten potwierdzać. Gdyby tak było, to byśmy zarówno nad tem ubolewali.

Czemuż sobie nie przypomnieli z tego powodu piekną sławą otoczonego nazwiska i przykładu hr. Edwarda Raczyńskiego, który przed pół wiekiem niemal, przy sposobności hołdu oddawanego przez stany prowincjalne pruskiej monarchji wstępującego wówczas na tron królowi Wilhelmowi IV, przedłożył adres czy memorjał, rządów naczelnego prezesa Flottwella dotyczący.

Polityka nasza i reprezentujących ludność naszą kół sejmowych jest bardzo prosta i jasna i nigdy nie odmienna. Bronić praw naszych przyrodzonych i poręczeniami monarszemi zatwierdzonych, mimo orzeczenia, że powoływanie się na te poręczenia i szeląga nie warte.

Za adres tego rodzaju — niechajby odpowiedź na niego była nastąpiła jakabądź — bylibyśmy wdzięczni posłom naszym, a gdyby odmowna nań była odpowiedź, to gorycz tego zawodu wynagrodziłoby im stokrotnie uznanie i wdzięczność całego społeczeństwa. Kosztuje nas walki i przezwyciężenia objawienie naszego zdania o tym niefortunnym kroku, bo wiemy bardzo dobrze, jak twardem, jak niewdzięcznem jest u nas powołanie poselskie, tego boju bez nadziei na poczcie straconym.

Nie robilibyśmy im też nigdy zarzutu, że tego lub owego wniosku nie przeprowadzili, że z akcyj swoich parlamentarnych z próżnemi wracają rękoma. Dla nas dosyć zdobyczy moralnych, które zawsze uznawaliśmy i ceniliśmy, płynących z przesiąkania tych zasad, które wygłaszali, tego ducha tradycyj narodowych, który ich ożywiał i wymownemi czynił, tej wytrwałości, którą narodowi przyświecali — w poczucie, świadomość i sumienie narodu — dla nich wystarczyć powinno uznanie społeczności i własne zadowolnienie ze spełnionych sumiennie obowiązków.

Otóż i ramy i drogi naszej polityki — innych nie szukajmy, a obędziemy się bez zbytecznych adresów i niemiłych na nie odpowiedzi“.

Wystawa higieniczno-przyrodnicza
we Lwowie.

IX. Musimy jeszcze wspomnieć o wystawie cementu austrjackiego towarzystwa akcyjnego w Szczakowej. Nadesłano tu surowe i palone okazy materjałów cementowych, aparat do prób wytrzymałości cementu itp. Pan Zuliani Jan ze Lwowa przedstawia nam natomiast gotowe już wyroby z cementu: przewody kanałowe, rury, płyty chodnikowe, których wiele okazów oglądać można po naszych sklepach lub u wejścia do nich. Są to ładne rzeczy, mające przedewszystkiem zaletę trwałości. Towarzystwo dostało medal bronzowy, p. Zuliani list pochwalny.

Gimnastyka.

Obronną ręką wyszedł z wystawy nasz „Sokół“, towarzystwo jedyne w swoim rodzaju, które jakoś się trzyma i pomyślnie rozwija. Mamy to do zawdzięczenia ludziom pracy i poświęcenia, którzy stanęli na czele instytucji, umieli dla niej wyrobić zaufanie wobec szerszych kół publiczności, następnie zasługą to jest profesorów „sokolistów“, że znając dokładnie rzecz samą, umieli w naszej młodzieży wywołać chęć do uczenia się gimnastyki. To też mniej może za przybory wystawione, bo brakło tu na nie miejsca, jak raczej za działalność swoją otrzymał nasz „Sokół“ zasłużone odznaczenie na tej wystawie.

Bakterjologja.

— Chodźmyż teraz do grupy bakterjologicznej — rzekłem do mego towarzysza wędrówki wystawowej, starszego już nieco obywatela.

— Co też to powymyślali teraz ci doktorzy — gderał przez drogę mój towarzysz, przystając co chwila i chwytając mnie za guzik od surduta — gdzie kto dawniej słyszał o jakich bakterjach? I to powiadają, że się trzeba dać szczepić przed wścieklizną, dalej przed cholerą, dyfterją i temi rozmaitemi chorobami, w których te jakieś bakterje sobie rosną! A ja się, mości dobrodzieju, nie dam szczepić i basta! Wściekłego psa się nie boję, bo idę na pole zawsze ze strzelbą albo z kijem sękatym, to psa zabiję razem z bakterjami, jak jest cholera, to piję piołunkową wódkę i wszystkie bakcyle muszą panie tego... a na dyfterję jestem za stary.

Tymczasem doszliśmy szczęśliwie do celu. Bohaterem jest tutaj mojem zdaniem dr. Bujwid z Warszawy i sądzę, że tem innym wystawcom tej grupy nie uwłaczam wcale. Sąd swój bowiem opieram nietylko na wystawionych okazach, ale na zastosowaniu praktycznem tej Pasteurowskiej wiedzy, którego podjął się uczony nasz rodak i przeprowadził z dobrym skutkiem.

Piękne rzeczy pokazuje nam p. Bujwid: bakterje powietrza, wody, drożdży, siana nawet; dalej odczyn chemiczny bakteryj cholerycznych itp. Wreszcie rozwiesił nasz uczony lekarz 20 tablic do bakterjologji. Są to wszystko wyniki samoistnych żmudnych studjów, do których tylko wielkie zamiłowanie i cierpliwość pchnąć mogą.

Drugim z rzędu wystawcą preparatów bakteryj jest znowu nasz lwowski profesor szkoły weterynarji dr. Szpilman. Ten pokazuje nam również różne rodzaje bakteryj, uwięzionych w peruetkach lub na płytkach, to znowu ich fotografje; dalej różne przyrządy do wytwarzania sztucznego i wyłapywania tych miłych istotek, jako to przyrząd Kocha do sterylizacji surowicy, przyrząd Wolfhügla do oznaczania bakteryj w wodzie itd. Są to wszystko rzeczy, świadczące o mrówczej pracy p. Szpilmana, chlubnie ocenionej przez znawców, skoro wraz z p. Bujwidem nagrodzono go na tej wystawie srebrnym medalem.

Dr. Franciszek Lipeż, lekarz pułkowy we Lwowie, odkrył znowu jakąś nową bakterję, wywołu-

K.K. ZEITUNGS

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Do desinfekcji!

Kwas karbolowy w krzyształach i surowy w płynie,
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe,
Antibakterion.
Proszek przeciw owadom,
Rozpylacze do tegoż,
Naftalinę, saszetki i papier naftalinowy.
Liście paczulowe, najlepszy środek przeciw molom poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

WIEDEŃ

Hotel „Kaiserin Elisabeth“

w pobliżu placu świętego Szczepana
Przez nową budowę wspaniałą, na Kärtnerstrasse 9. znacznie powiększony.

Apartamenta eleganckie od 5 złr. zwyż. — 100 pokoi począwszy od 1 złr. — Czytelnia. Telefon. Kąpiele. — Pensja według umowy. Na życzenie **omnibus** od i do wszystkich dworców. Sprzedaż znakomitych **Win feslawskich** własnej uprawy, we flaszkach i beczułkach. (Cennik franco gratis).

Ferd. Heger, właściciel hotelu.

EKONOM samoistny, młody obeznany z praktycznem i teoretycznem postępowem gospodarstwem z 10 letnią praktyką, poszukuje posady zaraz.

Łaskawe zgłoszenia Kurjer Lwowski: „Ekonom“.

Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust
która równocześnie użyta z
Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**
utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębow** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

i PROSZEK ANDELA
jako też wszelkie środki do wygubienia owadów
POLECA:
ALOJZY HÜBNER LWÓW
ulica Karola Ludwika l. 13.

MORELE

najpiękniejsze świeżo rwane wysyłam w 5-kilowych koszach wraz opłatą pocztową po **2** złr. **60** cent.

Upraszam o łaskawe zamówienia. Z szacunkiem

Jan Righetti,
w Zaleszczykach.

Odcinki szmirglowych pasków płóciennych

najlepszy środek do czyszczenia maszyn i przedmiotów metalowych rozsyła w 5 kilowych pakietach po 2·80 złr. za pobraniem.

Rappolda fabryka towarów szmirglowych. Wiedeń V. Pilgrimgasse 22.

MAGAZYN
haftów i robót ręcznych
w Rynku l. 15. I. piętro
został zaopatrzony
w wielki zapas **wyrobów koszykarskich**: koszy do podróży, na kwiaty etc. Poleca także roboty ręczne i hafty w najnowszych wzorach i roboty kanwowe po najtańszych cenach.

Najprzedniejsze perfumy
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2
Wody kolońskie
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 cnt.
Mapa do dziejów Polski
Jana Topolnickiego
wydanie drugie subwencjonowane przez Akademię Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora. Lwów, Wulka, l. 3.

Nowe korzystne kombinacje gry.

Najbliższe ciągnienie losów Czerwonego krzyża włoskich już 1go Sierpnia.

Grupa I.
13cie ciągnień rocznie.
Główne wygrane
złr. **160.000** w. a.:
1 los czerwonego krzyża austr.
3 ciągnienia rocznie
Główna wygrana
złr. **50.000** w. a.
1 los czerwonego krzyża węg.
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **10.000** w. a.
1 los czerwonego krzyża włos.
4 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
franków **100.000.**
1 los węgierski Bazylika
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **50.000** w. a.
Wszystkie **cztery losy** razem w 22 spłatach miesięcznych po złr. 3., **jednorazowa** należytość stemplowa 63 ct. pierwsya rata więc zł. 3·63.

Grupa II.
16cie ciągnień rocznie.
Główne wygrane
złr. **310.000** w. a.
1 los turecki na 400 franków.
6 ciągnień rocznie.
Główna wygrana
600.000 franków.
1 los węgierski Bazylika.
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **50.000** wal. a.
1 los Czerwon. krzyża włoski.
4 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
100.000 franków.
1 los Czerwonego krzyża austr.
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **50.000** w. a.
Wszystkie **cztery losy** razem w 19 spłatach miesięcznych po 4 złr., **jednorazowa** należytość stemplowa 63 ct., pierwsza rata więc zł. 4·63.

Grupa III.
16cie ciągnień rocznie.
Główne wygrane
złr. **370.000** w. a.:
1 węgierski premj. los na 50 zł.
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **75.000** w. a.
1 los państ. z r. 1864 na 50 zł.
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **75.000** w. a.
1 los turecki na 400 franków.
6 ciągnień rocznie.
Główna wygrana
600.000 franków.
1 los Czerwon. krzyża włoski.
4 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
100.000 franków.
Wszystkie **cztery losy** razem w 22 spłatach miesięcznych po złr. 10., **jednorazowa** należytość stemplowa zł. 2·50, pierwsza rata więc zł. 12·50

Grupa IV.
14cie ciągnień rocznie.
Główne wygrane
złr. **200.000** wal. austr.:
Jeden 3% los
austr. Towarz. kredyt. ziemsk.
6 ciągnień rocznie.
Główna wygrana
złr. **50.000** wal. austr.
Jeden 4% los
węgiersk. banku hipotecznego
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **100.000** wal. a.
Jeden 3% los
premjowy księstwa serbskiego
5 ciągnień rocznie.
Główna wygrana
100.000 franków.
Wszystkie **trzy losy** razem w 29 spłatach miesięcznych po 10 złr., **jednorazowa** należytość stemplowa zł. 2·50, pierwsza rata więc zł. 12.50

Już po złożeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany | Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 1. w gmachu galicyjskiego Towarzystwa kred. ziemskiego.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Stryj 22. lipca. *(Zabawy).* Nauczeni wieloletniem doświadczeniem, z obawą oczekiwaliśmy tego roku sezonu ogórkowego, z góry przygotowani na potężne — nudy. Jednak nadspodziewenie, ku niemałemu naszemu zadowolnieniu, zaraz na wstępie mieliśmy aż dwie zabawy.

Dnia 14. b. m. staraniem Towarzystwa rzemieślników i przemysłowców „Rodzina“ odbył się w tutejszym ogrodzie miejskim festyn, który mimo niebardzo początkowo pewnej pogody udał się wybornie. Po zabawie w ogrodzie, kółko amatorów odegrało z werwą dwie komedyjki: „Pan Onufry“ i „Podejrzana osoba“. Maturzyści tutejszego gimnazjum wyzwoliwszy się z ław szkolnych, z lekkiem sercem i świadectwem dojrzałości w kieszeni, postanowili urządzić wieczorek deklamacyjno-muzykalny z tańcami na dochód biednej uczącej się młodzieży. Wieczorek odbył się w wspaniale udekorowanej sali kasynowej, przy współudziale wszystkich prawie wybitniejszych osób naszej inteligencji. Część koncertowa wypadła świetnie. Szczególnie zachwycała się publiczność śpiewem solowym p. Tel., śpiewem chóru młodzieży polskiej i ruskiej, oraz prześliczną grą p. W. na wiolonczeli, a p. R. na skrzypcach.

Co do tańców zaś, to wystarczy nadmienić, iż bawiono się do białego dnia, a do kadryla stanęło — niesłychana jak na Stryj liczba — 75 par. W ogóle, wieczorek ten można na śmiało zaliczyć do najbardziej w przeciągu kilku ostatnich lat udałych zabaw. Szczególnie podnieść tu należy chwalebną solidarność i zgodę młodzieży polskiej a ruskiej, z jaką oną zabawę urządzono, sprawdziła się więc tu sentencja: „Concordia res parvae crescunt“.

Republikanki francuskie.

W dzienniku praskim *Politik* znajdujemy feljetony p. t. „Wybitne kobiety trzeciej Rzeczypospolitej“, pisane przez p. Jenny N., która dziennikarką polityczną w Paryżu będąc, miała sposobność poznania osobiście większej części opisywanych przez siebie kobiet, wybitniejsze stanowisko w nowoczesnym Paryżu zajmujących.

Wygłosiwszy jako wstęp kilka utartych frazesów o wpływie kobiet na rozwój danego społeczeństwa i o tem, że charakter kobiet danego narodu jest niejako miarą jego charakteru, autorka najpierw zapoznaje nas z panią Carnot, której z tytułu już należy się to pierwsze miejsce.

Obecna prezydentowa Rzeczypospolitej zupełnie inaczej pojmuje swoje stanowisko, niż jej poprzedniczka, pani Grévy, która była raczej kucharką i praczką. Pani Carnot uważa siebie na równi z monarchiniami, czego dowodem naprzykład są depesze kondolencyjne, wysłane przez nią do obu cesarskich wdów Niemiec. Powierzchowność pani prezydentowej nie ustępuje w niczem powierzchowności królowej z urodzenia; słusznego wzrostu, kształtów okrągłych ale niezbyt pełnych, umie ona ubierać się gustownie i do twarzy, a ruchy jej nacechowane są pełnym godności wdziękiem. W tualetach stylu „empire“, jakie przeważnie nosi na przyjęciach, podobna jest bardzo do cesarzowej Józefiny pierwszej małżonki Napoleona I. Pani Carnot dokłada wszelkich starań, aby pozyskać sympatję ludu, przez co ułatwia niezmiernie stanowisko swojemu mężowi. W obcowaniu z ambasadorami i posłami państw obcych jest bardzo uprzejmą; rozmowa jej jest swobodną ale bynajmniej nie płytką, przeciwnie zawiera zazwyczaj głębsze myśli. Celu swojego: dowiedzieć się tego czego pragnie — nie spuszcza pani prezydentowa z oka ani na chwilę. Wskutku tego może uchodzić za bardzo niebezpieczną, chociaż z drugiej strony znów zbyt jest mądrą, aby przedsiębrać jakie przedwczesne kroki. Prowadzi ona politykę zręcznego lawirowania; nie szczędzi zapewnień przyjaźni każdemu, niebiorąc przy tem na siebie żadnego zobowiązania. Ta młoda babka posiada jeszcze cały zasób broni kobiecej, dla skutecznej obrony swego stanowiska.

Do powyższej sylwetki małżonki prezydenta Rzeczypospolitej dodamy od siebie, że pani Carnot grzeszy może zbytnią pruderją. To też w tych dniach usłyszawszy, iż Emil Zola otrzymał krzyż legji honorowej, robiła wyrzuty mężowi, że obdarza podobnem odznaczeniem „takiego“ powieściopisarza. „Moja droga“ — odparł pan prezydent na argumenta swojej małżonki — „Zoli z twojego stanowiska sądzić nie można. Pewien jestem, żeś ty jedyną Paryżanką, która dzieł jego nie czytała“.

Pani Floquet nie odznacza się bynajmniej tem samem umiarkowaniem w mowie, co pani prezydentowa. Ta mała okrągła dama, podczas prezydentury izby swojego małżonka niezawsze trzymała język na wodzy, a jej przedwczesna paplanina była powodem zniweczenia niejednego planu radykalistów. Razu pewnego nawet oniemal nie sprowadziła poważnego zatargu między Francją a jednem z obcych mocarstw, opowiedziawszy na jakiejś zabawie wieczornej to, co jej poseł owego mocarstwa powierzył. Rezultatem tego było zerwanie przyjaznych stosunków posła z państwem Floquet ale zajście to posłużyło małżonce prezesa izby za naukę. Obecnie pani Floquet mówi jak może najmniej, dotyka tylko niektórych tematów, unikając bojaźliwie wszelkich dłuższych rozpraw, przytem w rozmowie jej przebija się niemało pomysłowości i sprytu. Chętnie bardzo zajęłaby stanowisko pani Carnot, wobec jej gadatliwości jednak spokój europejski łatwo mógłby w takim razie być zagrożony.

Pani Juliuszowa Ferry jest siostrzenicą pani Floquet. Natura obdarzyła ją ujmującą powierzchownością i dosyć wybitnym talentem malarskim, odmawiając natomiast wyższej inteligencji i wymowy. Pani Ferry nigdy sama nie zacznie rozmowy, a zapytana daje krótkie odpowiedzi, w których przeważa wszakże ton szyderczy. Często bardzo drwi z cnoty niewieściej, w którą nie wierzy; nie zna żadnych przesądów urodzenia, religji, stanu ani nawet moralności. Natomiast żąda, aby wszyscy służyli jej ambitnym planom, ma pod każdym względem duszę kramarską. — Małżonka byłego prefekta policji p. Andrieux, jest jej siostrą. Nieszczęśliwa ta kobieta cierpiała wiele z powodu niewierności swego męża, nie ma ona żadnego wpływu na niego, a brak małżeńskiego szczęścia wynagradza sobie polityką. Nadewszystko z zapałem zajmuje się sprawą Alzacji i Lotaryngji i usiłuje pozyskać dla niej jaknajwięcej sprzymierzeńców. Gdziekolwiek ukaże się ta wychudła, jasnowłosa kobieta, ze zwiędłą twarzyczką, można być pewnym, iż niebawem wymówionym zostanie wyraz: „Odwet“. Zresztą pani Andrieux jest zupełnie nieszkodliwą.

Inaczej rzecz się ma z panią Clovis-Hugues. Tak jak broniła własnego honoru z rewolwerem w ręku, tak też gotowa jest za sławę Francji stanąć do boju. Należy do skrajnej lewicy i przewyższa nawet radykalne pojęcia swojego męża, marsyliańskiego poety rewolucyjnego. Ponieważ dotąd korpus amazonek, którego dowództwo objęłaby „krwawa Janina“, jak ją powszechnie nazywają, nie został jeszcze utworzony, przeto pani Clovis-Hugues zadawala się przedstawieniem bohaterek starożytnych w marmurze przyczem składa dowody istotnego talentu.

Wybitniejszą wszakże znacznie artystką jest pani Rouvier (Claude Vernon), która nietylko dłutem ale i piórem wprawnie włada. Przed zamążpójściem jeszcze była ona przez długie lata korespondentką *Indénpendance Belge* a wówczas powiedziano o niej: „Elle est femme des ministéres en attendant de devenir femme de ministre.“ Dopięła swego celu, została żoną ministra i zna się lepiej na polityce niż członkowie gabinetu. Biało upudrowane włosy nadają jej młodzieńczej postaci cechę powagi, która stanowi żywy kontrast z jej wesołym, szczerym śmiechem.

Inna jeszcze dziennikarka odegrywa pewną rolę w dzisiejszym Paryżu: Irena Blank, redaktorka *France.* Oblicze jej znane jest wszystkim i stanowi niewątpliwie najulubieńszy, najrealniejszą wartość posiadający portret kobiecy; rysy jej nadano „Respublice“ na monetach, bitych w ciągu lat ostatnich. Gdy wybuchła wojna francusko-niemiecka Irena Blanc była jeszcze młodą, i jakkolwiek obecnie jest ateistką, serce jej wówczas przejęte było jakoby bardzo chrześciańskiemi zasadami, gdyż kochała podobno nawet swoich wrogów... Następnie przyłączyła się do Gambetty, który mieścił się w piśmie Lalou'a, *Presse.* Do jej przyjaciół zalicza się Jerzy Clémenceau. Jego małżonka jest

---

tnie, a z niemi zginął i spokój sumienia, zginęła wszelka możność prawdziwej radości i szczęśliwego życia, — wtenczas nagle zachmurzył się cały horyzont jej umysłu, ogarnęła ją bezdenna ciemność i rozpacz, i w jej przystępie jednym tchem wypiła wszystek płyn, woląc od razu zakończyć wszystko.

— Okropne! Okropne! — szeptała Zosia spieczonemi ustami. W głowie jej się mąciło — czuła jakiś okrutny ciężar na sercu, który ją gniótł i dusił. Dopiero łzy, które po chwili polały się rzęsiście, ulżyły jej. Na szczęście była to godzina, kiedy do biura najmniej przychodziło stron. Zosia usiadła w kąciku za drzwiami i płakała rzewnie, od czasu do czasu tylko ocierając łzy i wychodząc ze swego ukrycia, by obsłużyć niecierpliwych gości, tupiących nogami u okienka.

We łzach rozpływały się też ostre groty bolu, lżejszym się robił ciężar przygniatający jej pierś. Czuła tylko wielką litość dla wszystkich cierpiących nawet z własnej winy, ogromny żal nad powszechnem cierpieniem życia ludzkiego. Postanowiła jak najczęściej odwidzać i pocieszać strapioną matkę Olgi. I co najdziwniejsza: w jej czystej, dziewiczej wyobraźni obraz przyjaciółki upadłej i zhańbionej wcale przez to nie zmalał. Przeciwnie, poczuła dla niej niezwykłą tkliwość i uszanowanie, jak dla męczennicy.

VII.

— I czemże są wszystkie moje drobne, dziecięce cierpienia, zniechęcenia i rozczarowania w porównaniu z tą okropną tragedją! — pomyślała Zosia, ocierając łzy i zasiadając znowu do swego biurka, dokąd powoływała ją nowa kupa listów, przyniesionych z głównej ekspedycji pocztowej. Rzuciła się do pracy, by się uspokoić po doznanych wzruszeniach. Dopiero skończywszy tę pracę, rzuciła okiem na list Stokłosa, leżący tuż obok niej i dotychczas nie otwarty. Tym razem jednak dusza jej, do głębi wstrząśnięta, daleką była od wszelkich drwin i pogardy. Serce jej przejęte było współczuciem także dla cierpień tego biednego, upośledzonego (jak jej się zdawało) półgłówka. Rozcięła kopertę i zaczęła czytać.

„Masz pani słuszność, zupełną słuszność,—pisał jej Stokłos.--Dopiero dzisiejszej dobitnej lekcji, którąś mi pani dała, może i bez powziętego z góry zamiaru, potrzeba było, by mi otworzyć oczy na całą nienaturalność mego stosunku do pani. Bo rzeczywiście— cóż ja osiągnąć mogę swem głupiem natręctwem? Pani mię nie kochasz, wiedzieć o mnie nie chcesz i byłaś na tyle szczerą, żeś mi to dała poznać wcale niedwuznacznie. Dzięki ci za to! I dzięki Bogu, że się tak stało. Dziś dopiero, pod wpływem ostrego bolu wejrzałem głębiej w siebie, w naturę swego uczucia i poznałem, że nie jesteśmy dla siebie stworzeni, że gdybyś nawet pani, z takiego lub innego powodu zgodziła się zostać moją, byłoby to dla ciebie i dla mnie największem nieszczęściem. Tak jest, panno Zofio, miłość moja jest tego rodzaju, że zatrułaby ci życie. Gorąca, namiętna i zazdrosna miłość człowieka z wielkim zasobem fantazji, gorącej krwi i samolubstwa, człowieka, któremu los w dotychczasowem życiu skąpił wszystkiego, co można nazwać wzajemnością i szczęściem osobistem — ta miłość nie znałaby granic, przemieniłaby się wkrótce w szpiega, skąpca, w stróża więziennego i tyrana. Drżę na samą myśl o tych konsekwencjach, do jakichby mię ona zaprowadzić mogła, o tych nieskończonych szeregach głupstw i nietaktowności, jakiebym z tej miłości popełnić był w stanie, o tych męczarniach, jakieby mi sprawiało przez całe życie to przekonanie, że ty mię nie kochasz, kochać nie możesz, że mną pogardzasz, że się mną brzydzisz,—a z góry wiem, że takiego przekonania żadnemi zapewnieniami ani zaklęciami z głowy byś mi wybić nie mogła. Mróz mię przenika na samą myśl o tej przepaści moralnej, w którą gotówem był się rzucić, gdyby jedno skinienie twej ręki nie było mię w porę zatrzymało. A więc dzięki ci droga pani, stokrotne dzięki za tę chwilę bolu, która zarazem ocuciła we mnie istotę moralną, przywróciła mię do świadomości mego obowiązku“.

Zosia czytała ten list ze wzrastającem zdziwieniem. Fakt podarcia listu Stokłosa wydał się jej czemś tak dalekiem, tak obcem jej obecnemu nastrojowi, jak gdyby między nim a chwilą obecną upływały lata całe. Dlatego też niezrozumiałą wydała się jej z początku rezygnacja Stokłosa, i to właśnie w chwili, kiedy ona przez jakąś dziwną asocjację wyobrażeń gotową była daleko przychylniej słuchać słów jego, niż dotychczas.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

ŚWIEŻY TRANSPORT
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej	zł. 2.—
pół kilo Familijnej	zł. 3·—
pół kilo Melange	zł. 4·—
pół kilo Imperjal	zł. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	zł. 1·70
pół kilo Wysewek sprowadzanych	zł. 1·50
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach	zł. 1·20

jącą chorobę ócz i nazwał ją trachoma. Otóż okazuje nam dr. Lopeż hodowlę tego pasożyta na agarze i mikroskopowe tegoż preparaty. Za te prace zyskał uczony lekarz list pochwalny.

Dr. Wehr, znany nam operator lwowski, pracuje także w dziale bakteryj i przedkłada nam 2 kasetki preparatów mikroskopijnych i hodowle bakteryj polnych. Działalność naszego lekarza na tem polu nagrodzono medalem bronzowym.

Prawdziwą niespodziankę zrobili nam lekarze nasi tą grupą bakterjologiczną. Szersza publiczność nie wiedziała bowiem, że na tem polu mamy tak niestrudzonych pracowników, wyzyskujących najnowsze postępy wiedzy medycznej i przyrodniczej.

Oglądam się za moim szlachcicem, owym nieprzyjacielem wszelkich teoryj bakcylicznych, a on tam rozpromieniony stoi przed końską głową, obdartą ze skóry i peroruje jak profesor przed licznem audytorjum.

A! tu jesteś w swoim żywiole, pomyślałem. Przysłuchajmyż się jego wywodom.

Weterynarja.

— To, panie dobrodzieju, znakomitość, ten dr. Kadyj — prawi nasz szlachcic. — Ja, panie, uczyłem się weterynarji za granicą i nie jedną rzecz widziałem, ale takich ślicznych preparatów nie widziałem nigdzie. Np. ta głowa końska, lub tamta świńska: tu znać każdą żyłkę, każdą tętnicę; albo te preparaty aorty końskiej, psiej, świńskiej, albo znów ta głowa krowy, to istne cacka, jak Boga kocham.

— Dajże pan spokój — począłem mitygować gorączkę — któż widział przysięgać się przy jakiejś psiej aorcie; ksiądz panu rozgrzeszenia odmówi.

To go uspokoiło nieco, ale cichszym głosem tłumaczył mi dalej.

— Ot! widzi pan, to kopyto końskie z tętnicami i żyłami, to nie tak łatwo zpreparować, jak się panu zdaje, albo kręgosłup koński z nastrzykanemi rozgałęzieniami aorty, jaka to praca delikatna. A tu pan masz cielę ze sercem na szyi, także ciekawy wybryk natury. Powiadam panu, że dr. Kadyj mógłby szyku zadać na wystawie naukowej pierwszorzędnej stolicy europejskiej. Jak tylko mój Munio (złote serce powiadam panu, tylko uczyć się szelma nie chce) skończy szóstą, zaraz go dam pod pana Kadyjego.

— A to się ucieszy — powiadam.

— Kto?

— Jużci syn pański, nie dr. Kadyj.

Udał, że nie słyszy, a może i nie dosłyszał, bo nagle zobaczył dwie skóry psie rozbite na ścianie; preparat rzeczywiście piękny, bardzo dokładnie skórne tętnice przedstawiający. Jestto dzieło dra Kulczyńskiego.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Podczas zjazdu był taki nawał materjału, że niepodobna było umieszczać wszystkiego, bez uszczerbku innych rubryk. Dodatkowo więc podawać będziemy ważniejsze szczegóły, obchodzące więcej ogół naszych czytelników. W pierwszym rzędzie umieszczamy wnioski sekcji medycyny publicznej, odczytane przez sprawozdawcę dra Grabowskiego, na drugiem plenarnem posiedzeniu. Uchwały te opiewają:

I. Zjazd V. lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, uznaje konieczną potrzebę: 1) Zaprowadzenie wykładów hygieny, jako przedmiotu obowiązującego, w szkołach średnich, seminarjach duchownych i nauczycielskich; 2) przedstawienia rządowi, aby więzienia we wszystkich sądach obwodowych i powiatowych, jakoteż areszta policyjne były urządzone odpowiednio do prawideł higieny, aby były zaopatrzone w szpitaliki i w desinfektory, oraz aby nie ulegały przepełnieniu; 3) przedstawienia rządowi, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził, nakształt ustawy o zarazach bydlęcych, ustawę, karzącą surowo tych, którzy o chorobach zaraźliwych ludzkich władzy przełożonej w porę nie zawiadamiają, lub też choroby te rozmyślnie przewlekają.

II. Zakłady nasze zdrojowe już dziś ściągają do kraju przeszło 4 miliony zł. rocznie. Zważywszy, że Czechy, które nie mają tyle i tak różnodnych zdrojowisk, ciągną z nich do 32 miljonów dochodu, można mieć słuszną nadzieję, że przy należytem urządzeniu naszych zdrojowisk, do majątku krajowego mogłoby wpłynąć corocznie przynajmniej w czwórnasób więcej, niż dotąd wpływa. Dla osiągnięcia tego rezultatu potrzeba: 1) Wydać ustawę zdrojową, któraby polepszyła stosunki administracyjno policyjne i sanitarne naszych zdrojowisk, a gościom kąpielowym zapewniła możliwe wygody i opiekę. Ustawa taka istnieje w Czechach, w Węgrzech, we Francji itd. 2) Ustanowić przy Wydziale krajowym osobnego zdrojowego inspektora, który byłby ogniwem, łączącem wszystkie zdrojowiska krajowe między sobą i z instytucją, czuwającą nad rozwojem krajowego przemysłu. 3) Aby wysoki Sejm, wziąwszy za hasło rozwój krajowego przemysłu, nie zostawiał bez opieki jednej z bardzo pięknych gałęzi gospodarstwa krajowego, ale przeznaczał corocznie około 15.000 zł. na pomoc bezzwrotną lub procentową w wypadkach, jeżeli właściciele na razie nie mogą wprowadzić tych ulepszeń, które są konieczne dla rozwoju zakładów i dostarczenia gościom tego, czego im potrzeba. Wnioski te przedstawi V. Zjazd lekarzy i przyrodników wysokiemu Sejmowi z prośbą o wzięcie ich pod rozwagę, tem więcej, że sprawa statutu już dwukrotnie poruszoną była w Sejmie, i nie weszła w życie jedynie z powodu niewielkich różnic, łatwo usunąć się dających.

III. Zjazd V. lekarzy i przyrodników uprasza wydział gospodarczy, aby zawezwał wszystkie towarzystwa lekarskie, iżby postarały się o ujednostajnienie słownictwa lekarskiego i chemicznego polskiego.

* * *

Natychmiast po ogłoszeniu rezultatu rozdawnictwa nagród wystawcom, podaliśmy nazwiska premjowanych, bez wymienienia jednak za co otrzymali nagrody. Rezultat ten nie był dokładny, ponieważ sędziowie z czterech grup nie byli gotowi ze swemi pracami. Gdy otrzymamy rezultat i z brakujących grup, mianowicie z 2, 3, 5 i 12, wówczas podamy ponownie dokładny spis wszystkich wyszczególnionych.

Listy z kraju.

Oleszyce 24. lipca. *(Pożar).* Pomiędzy ulicami Zamkową i Podwale, wśród ogrodów pobudowano dwurzędowy szereg stodół, wązką drogą podzielonych. W nocy z 22. na 23. około 12. g. w nocy podłożyła ogień pod stodołę zbrodnicza ręka. Wnet pożar objął 57 stodół, posuwając się ku końcowi ulicy i ku miastu. Na ratunek nikt nie spieszył, gdyż wszystko było pogrążone w śnie głębokim, a straż nocną, z 2 żydów złożoną, obudził żandarm dzwonem z łać. kościoła. Na zagrożone Podwale przybył pierwszy wachmistrz z Cieszanowa p. Stefan Dziadyk, który kontrolował żandarma w służbie na linji kolejowej, że więc obyło się bez ofiar w ludziach i strat w bydle zawdzięczać należy przedewszystkiem wachmistrzowi i posterunkowi żandarmerji.

Pierwszą pomoc prócz miejscowej straży, niosła kolejowa służba ze sikawką, następnie przybyły sikawki z gmin wiejskich okolicznych ze Starych Oleszyc i Starego Sioła, potem straże z Lubaczowa i Cieszanowa ze 4 sikawkami i sikawka ze wsi Opaki. Do walki z rozszalałym żywiołem stanęło 11 sikawek i z nadludzkim wysileniem zdołano ocalić miasteczko.

Chaos i zamięszanie wśród mieszkańców, da się łatwo wytłumaczyć. Ogółem zgorzało 102 budynków do 48 właścicieli należących wartości 12.602 zł., 16 rodzin pozostaje bez dachu i najmniejszego mienia. Pożar ten dotknął najuboższą ludność, wyłącznie chrześciańską, ubezpieczonych było tylko 5, gdyż stodoły od domów odległe mało kto ubezpieczał.

Prawdopodobnego sprawcę pożaru, Skólimowskiego, aresztował wachmistrz żandarmerji i sądowi w Lubaczowie oddał.

Miejscowy łac. ks. kanonik zawiązał komitet ratunkowy, który zajął się losem pogorzelców.

9)

MANIPULANTKA.

(Ciąg dalszy).

— Okropne! Okropne! — szeptała Zosia, a jej żywa wyobraźnia podchwytywała każde słowo Grozickiej i przekształcała je w żywe obrazy o przerażającej plastyczności i wyrazistości. Widziała Olgę, która prócz ślicznych oczu wcale nie była przystojną, na potajemnych schadzkach z ukochanym; wyobrażała sobie, jak powodując się swym gorącym temperamentem i jego pieszczotami i namowami traci na chwilę z oczu granicę, przez którą obowiązujący porządek społeczny bezkarnie przechodzić nie pozwala... Lecz najżywiej, aż do poczucia boleści fizycznej wyobrażała sobie jej cierpienia, gdy rozbiła się jej nadzieja na rychłe poprawienie popełnionego błędu, gdy zdradził ją ukochany, a równocześnie zwolna, ale z nieuniknioną koniecznością zapowiadały się skutki chwilowego zapomnienia. Teraz dopiero zaczęła Zosia rozumieć cały stan duszy swej przyjaciółki w ostatnich czasach, ciągłe zamyślenie i smutek tej swawolnej niegdyś szczebiotki, częste i nagłe zmiany w jej humorze, niepojętą drażliwość, gwałtowne skoki od śmiechu do łez, lub też napady dziwnego jakiegoś marzycielstwa, którego u niej dawniej ani krzty nie było. Łzy gwałtem cisnęły się do oczu Zosi i dusiły ją w gardle, gdy wspomniała, jak często Olga, osobliwie w ostatnich dniach, usiadłszy z nią gdzieś w kąciku, szeptem, szybko, z przerywanym oddechem malowała przed nią szczęście macierzyństwa, którego nie znała, i które przystrajała w najcudniejsze kwiaty swej wyobraźni. Ach Boże— mawiała,—mieć takie malutkie-malutkie dzieciątko, móc je pieścić i tulić, nazwać je swojem—co za szczęście! Nie chcę nieba, tylko dzień jeden takiego szczęścia. Widzieć, jak się to maleństwo trzepie, jak wyciąga ku tobie swe mięciuchne, okrąglutkie rączki, jak się uśmiecha różowemi usteczkami, jak przylgnie ku twej piersi całą swą drobniutką istotą—i czuć, że to twoje, część ciebie samej — och Zosieńko! tylko dzień, tylko godzinę takiego szczęścia, a potem gotowa jestem umrzeć w największych męczarniach!

I jakaż okropna męka, jakie piekło musiało szaleć w duszy tej nieszczęśliwej, która tak czując i tak myśląc, poważyła się podnieść rękę na tę żywą istotę we własnem łonie!

Zosia zerwała się i zaczęła żywo chodzić po biurze, starając się odpędzić od siebie tę myśl okropną, która wcisnęła się w jej mózg i mroziła krew w żyłach. Lecz myśl natrętna ciągle powracała, coraz to nowe szczegóły podsuwała pod swój mikroskop i stawiła przed oczyma Zosi z nieubłaganą plastyką. Cała skala gwałtownych i boleśnych uczuć od pierwszego kroku, zrobionego dla odszukania fatalnej baby aż do zażycia trucizny, — cały ten dramat okropny pełen walk wewnętrznych, uniżeń, obaw, rozpaczy i porywów czułości stanął jej przed oczyma. A przecież ta kobieta, którą biurokratyczne i formalistyczne dusze nazwą upadłą i lekkomyślną, w chwilach, gdy taka straszna w jej wnętrzu toczyła się walka, mogła pracować w biurze ze spokojną miną, uprzejmie i cierpliwie obsługiwać publiczność, udawać wesołą śród wesołych koleżanek i ani słowem przed nikim na świecie nie zdradzić swego cierpienia! Co więcej, właśnie dlatego, by swym upadkiem nie skompromitować koleżanek, odważyła się na zbrodnię. Zosia uczuła formalną trwogę przed cichem bohaterstwem tej dziewczyny. Jej błąd, który chciała naprawić zbrodnią, całe to fatalne koło pierwszego zła, które ciągnie za sobą następne, dopóki nie pochłonie całej duszy, całej istoty ludzkiej — cały ten odmęt znikł z przed oczu Zosi. W mętnych jego falach widziała tylko jedno — nieszczęśliwą ofiarę z sercem przeszytem siedmiu mieczami, widziała wielką miłość i ogromną boleść, za które odpuszczone bywają i największe przewinienia.

Teraz też jasno stanęły jej przed oczyma wszystkie przejścia ostatniego aktu okropnego dramatu. Wszystko miało się odbyć po cichu, by nikt, a osobliwie ukochana matka nie wiedziała o niczem. Pod grozą strachów na pół rzeczywistych, a na pół wyobraźnią jeszcze rozdętych do kolosalnych rozmiarów nieszczęśliwa dziewczyna, wypiła przepisaną dawkę odwaru. Być może, że wiejska lekarka dała jej kilka dawek z poleceniem—pić w znaczniejszych odstępach czasu. Lecz gdy w organizmie poczuła pierwsze skutki odwaru, gdy przed oczyma jej stanął cały ogrom, cała okrutna nienaturalność popełnionej zbrodni, gdy pomyślała, że wszystkie jej nadzieje roskoszy macierzyństwa zginęły w tej chwili bezpowro-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.

ciła ona płonącą lampę naftową; płyn oblał jej suknię i w jednej chwili nieszczęśliwa kobieta stanęła w płomieniach. Na krzyk przybiegł syn i próbował gasić, lecz napróżno. Gdy wreszcie ugaszono ogień, nieszczęśliwa znajdowała się już w agonji, a w parę godzin wyzionęła ducha.

Niezłą anegdotę opowiadają dzienniki petersburskie o jenerale Hajmannie, znanym karciarzu i zwolenniku gry hazardownej. Podczas wojny tureckiej na terytorjum azjatyckiem przegrał jeden z podwładnych mu oficerów całą gotówkę, jaką miał przy sobie, a gdy ta mu wyszła, naruszył kasę rządową, wyjął z niej 5000 rubli i te przegrał. Zrospaczony oficer postanowił wszystko odkryć jenerałowi. Opowiadał mu właśnie o przebiegu gry i doszedł do miejsca, gdzie wyciągnął ręce po pieniądze rządowe, wówczas jenerał mu przerwał:

— I pieniądzmi temi rozbiłeś bank?

— Ale gdzież tam, przeciwnie — odpowiedział oficer.

Jenerał usłyszawszy to poszedł do biurka, wydobył z niego 5000 rubli i wręczając je oficerowi rzekł:

— Idźże, rozbij bank i odnieś mi pieniądze.

W krótce zjawił się oficer. Szczęście mu sprzyjało. Wygrał 50.000 rubli i obrońcy gry hazardowej zwrócił zaciągniętą przed chwilą pożyczkę.

Trzydzieści dwie żon ma posiadać pewien obywatel amerykański, nazywający się Brown. Cyfra ta wypłynęła na wierzch przypadkiem. Browna oskarżono z powodu podejrzenia o zamierzoną bigancję, a ponieważ nie posiadał odpowiedniej kaucji, uwięziono go i podczas śledztwa wykryło się, że Brown posiada trzydzieści dwie małżonek, rozlokowanych w rozmaitych krajach, Stanach i miastach Ameryki. Jeżeli doniesienie to nie jest humbugiem amerykańskim, to przed Amerykankami należy mieć wszelki respekt. W Europie trudno o amatora na małżeństwo z jedną kobietą.

Rury do piwa. Pan W. Hegg w Alleghany City, w Ameryce, opracował projekt, według którego przeprowadzone mają być od browaru wzdłuż ulic rury i połączone za pomocą rur bocznych z domami prywatnymi. Te rury boczne zaopatrzone będą w kurki, mające łączność z piwomiarami. W ten sposób, każdy spragniony mieszkaniec Alleghany City może w jednej chwili orzeźwić się chłodnem i świeżem piwem. Co miesiąc specjalny urzędnik obchodziłby domy, obliczał ilość wypitego piwa i otrzymałby zapłatę. Hegg chce zaprowadzić trzy rury: glinianą i dwie żelazne, z których wewnętrzna posrebrzana. Przestrzeń między rurami żelaznemi zapełniona ma być zimnem powietrzem, wprowadzonem tamże z maszyny, wytwarzającej oziębione powietrze w browarze. Czyszczenie rury wewnętrznej ma się odbywać co miesiąc. Rezerwoar napełniony 50.000 galonami piwa w browarze wywierałyby nacisk, potrzebny do pędzenia piwa przez rury do domów prywatnych. Korzystający z tego udogodnienia nie płaciliby żadnej taksy, w browarze tylko rezerwoar musi być zaopatrzony w odpowiednie marki stemplowe.

Arcyksiążę Rudolf przybędzie w niedzielę dnia 29. b. m. wieczorem do Lwowa dla inspekcji tutaj załogującej piechoty. Pobyt następcy tronu w naszem mieście potrwa dwa dni. Ponieważ arcyksiążę przybywa w funkcji wojskowej, przyjęć oficjalnych nie będzie.

Arcyksiążę Rudolf, według doniesienia *Nowej Pressy*, ma w tych dniach przybyć na polowanie do Krzeszowic do hr. Artura Potockiego. W zamku odbywają się pospieszne przygotowania na przyjęcie dostojnego gościa.

Ze szpitala. Stan chorych strażaków polepsza się z dniem każdym. Wczoraj opuścił szpital subjekt Teofil Klug, którego bez narażenia na pogorszenie wzięła rodzina na kurację. Inni mają się stosunkowo dobrze, rany zwolna się zabliźniają.

Zaginął kilkoletni chłopczyk, blondynek, syn Antoniego Pfeifra, zamieszkały przy rodzicach w domu pod l. 21 przy ulicy Piekarskiej. Chłopczyk wydalił się przed dwoma dniami z domu i dotąd nie został odszukanym.

Nie powiodło się wczoraj niejakiej Żulińskiej, która zakradłszy się przez okno do mieszkania Marji Procyk pod l. 1 przy placu Trybunalskim, gospodarowała tam na dobre, przygotowawszy sobie garderobę i inne przedmioty w tłumok. Złapano ją na gorącym uczynnku i oddano do aresztu.

Dobra gospodyni. Hrabina Szczepańska z okazji krótkiego wyjazdu, powierzyła dozór swych apartamentów w domu pod l. 9. przy ulicy Trzeciego Maja, pokojówce Marji Podolskiej. Gospodarowała ona tak dobrze, że sprzedała całe umeblowanie jednego pokoju handlarzom za bezcen, a to: łóżko, kanapę, 6 krzeseł, fotele, kapy, dywany itp. Właścicielka po przybyciu zastała mieszkanie zupełnie bez dozoru i otwartem.

Przejechanie. Woźnica prywatny Oleksa Kowalczuk najechał wczoraj na ulicy Słonecznej na dwuletniego chłopczyka Władysława Wagnera, który odniósł bardzo poważne skaleczenie w głowę. Dziecię poranione oddano pod opiekę rodziców, mieszkających przy tejże ulicy pod l. 27. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Ujęty. Policja przytrzymała wczoraj poszukiwanego od dawna za zbrodnię kradzieży Teofila Kochańskiego.

Z bruku. Stójkowy policjant podniósł wczoraj na pl. Zbożowym ubogo odzianego człowieka, który, jak później skonstatowano, nazywa się Piotr Wysocki, w stanie zupełnie bezprzytomnym i poważnej choroby. Odstawiono go do szpitala.

Mianowania. Minister skarbu zamianował Franciszka Ksawerego Dębickiego, głównym poborcą podatkowym dla okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła Andrzeja Dutkiewicza z Oświęcima do Podwołoczysk, a asystenta pocztowego, Juliusza Pietruszewicza, z Podwołoczysk do Lwowa.

C. k. rada szkolna krajowa zamianowała Wojciecha Klimczaka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czańcu; Michała Migdała, w Grobli, Michała Mosza, w Remenowie, Annę Schmidt, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Tyczynie; a Stanisławę Zejmową, w Bochni.

Pan Bolesław Biberstein Białkowski, doktor praw, wniósł dnia dzisiejszego do tutejszej izby adwokatów podanie z prośbą o wpisanie go w listę adwokatów z siedzibą w Horodence, dokąd około 1. sierpnia b. r. przesiedlić się zamierza.

Królowa Natalja nabyła we Florencji willę za 250.000 franków, w której przepędzi przyszłą zimę.

Bank ziemski w Wielkopolsce.

Czytamy w *Dz. Pozn.* Nadzwyczajne zebranie Banku ziemskiego odbędzie się w dniu 14. sierpnia b. r. o godzinie 11 przed południem w Bazarze. Na porządku obrad zebrania tego wybór rady nadzorczej, co nie zostało dokonanem na walnem zebraniu, jakie się odbyło w dniu 13. bm.

Aby zatem na przyszłem zebraniu wybór ten prawidłowo i odpowiednio mógł być dokonany, już dziś zwracamy się do akcjonarjuszy założycieli w interesie dobra ogólnego z prośbą, aby się poprzednio przed zebraniem porozumieli z sobą co do wybrać się mających członków rady nadzorczej, aby z tymi których wybrać zamierzają, również się porozumieli, czy wybór ten przyjmą.

Bez dokładnego przygotowania tej rzeczy wybór może nastąpić przypadkowy, a więc niezadawalniający, może się nawet stać, co obecnie się stało, to jest, że wybór rady nadzorczej nie zostanie dokonany.

Smutną to byłoby rzeczą, bo rzucałoby złe światło na całe nasze społeczeństwo i to w sprawie tak ważnej, tak naglącej, jak sprawa Banku ziemskiego. Zatem porozumieć się i przygotować trzeba zupełnie wybór.

Co do samej sprawy, to i dziś powtórzyć tylko możemy to, o czem już po tylekroć pisaliśmy, to jest, że nie rozpraszać się w nowych projektach i pomysłach, tylko starać się wprowadzić to w życie, co zamierzonem zostało a wprowadzić jak najprędzej.

Statuta Banku ziemskiego określają jego zadania, a mianowicie parcelacją i pośrednictwo tak w tej sprawie jak i innych, mających na celu utrzymanie ziemi naszej w rękach polskich.

To na razie dostateczne i zupełnie celowi odpowiadające, a działanie w tym kierunku przynieść może i przyniesie z pewnością społeczeństwu naszemu znaczne usługi.

Gdyby się zaś okazała w praktyce potrzeba jakiej zmiany w statutach, nastąpić to przecież może. Dziś dążyć potrzeba do ukonstytuowania Banku o funduszu miljon dwieście tysięcy marek oraz do zapisania go do rejestru handlowego. Resztę tymczasem pozostawmy przyszłości.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Rymanów 25. lipca. Wczoraj przybyli tutaj uczestnicy zjazdu lekarzy i przyrodników. Dworzec gościnny udekorowany emblematami i nazwiskami polskich lekarzy i przyrodników, przedstawiał się wspaniale. Hr. Potocka przyjęła przybyłych bardzo gościnnie. Po sutem śniadaniu nastąpiło zwiedzanie zakładu.

Kolonja lecznicza przedstawiła się wzorowo i bardzo się podobała. Przy objedzie wznoszono toasty, na cześć przezacnej gospodyni, rodziny Potockich i Działyńskich.

Wieczorem w wielkiej sali dworca gościnnego dano bal. Zjazd z całej okolicy był bardzo liczny.

Grac 25. lipca. Przed południem miał Kuhn mowę pożegnalną do korpusu oficerów, w której ubolewał, że mimo czerstwości ustąpić musi.

Berno 25. lipca. Strajk przędzarzy ukończony. Robotnicy otrzymali podwyższenie płacy.

Paryż 25. lipca. *Debates* donoszą, że cesarz Wilhelm przyrzekł strzedz rosyjskich interesów na wschodzie.

Mówią, że Boulanger udaje się do Rosji.

Londyn 25. lipca. Mackenzie ukończył już historję choroby cesarza Fryderyka i wkrótce zostanie ogłoszoną.

Wiedeń 25. lipca. Z giełdy zbożowej: Pszenica 7 61, przenica na jesień 7·17, kukurudza nowa 5·28.

Wiedeń 26. lipca. Wielka część dzienników porannych występuje z artykułami wstępnymi o wypadkach w Gracu w sprawie Kuhna, nazywając manifestacje tamtejszej wojskowości za Kuhnem bardzo uwagi godnemi. Wbrew nędznym podejrzeniom niektórych zaskorupionych dusz policyjnych przeciw gronu oficerów grackich wyraźnie zauważyć należy, że te głośne owacje ze strony oficerów dla Kuhna, zwycięzcy pod Custozzą, przez tutejsze koła miarodajne z góry zostały pochwalone. Kuhn przenosi się do Wiednia, gdzie już wynajął pomieszkanie.

Giełda wieczorna: kredyty 307·70, węgierska renta złota 101·85.

Grac 26. lipca. Rada gminna uchwaliła jednogłośnie wysłać deputację do Kuhna i wyrazić mu gorące podziękowanie za dotychczasowe harmonijne pożycie między wojskowością a władzami miejskiemi.

Berlin 26. lipca. Prasa bismarkowska rozmaicie sądzi o wyniku zjazdu cesarza z carem. *National Ztg.* zapewnia, że doprowadzono tam do porozumienia, tak że można będzie zmniejszyć ciężary zbrojnego pokoju. Natomiast *Post* dowodzi, że niebezpieczeństwo konfliktu nie zostało usunięte, gdyż Rosja nie myśli porzucać swej dotychczasowej polityki wschodniej. Jest rzeczą wątpliwą, czy przy ewentualnym konflikcie wojskowym Niemcy będą w stanie utrzymać swą politykę neutralności.

Norrdd. Allg. Ztg. donosi, że francuska granica wschodnia będzie znacznie wzmocniona.

Bukareszt 26. lipca. Król i królowa odjechali do Niemiec.

Paryż 26. lipca. 3000 robotników pracujących przy sypaniu terasy, zastrajkowało, żądając podwyższenia płacy. Po południu udali się strajkujący przed ratusz.

Kopenhaga 26. lipca. Cesarz Wilhelm przybędzie tu w sobotę.

Rzym 26. lipca. Cesarz Wilhelm przybędzie tutaj między 10. a 15. październikiem.

Wiadomości polityczne.

Lwów 25. lipca. Jutro zbierze się na obrady w Wiedniu, w ministerstwie skarbu, ankieta, zwołana celem zbadania przygotowanych przez ministerstwo przepisów wykonawczych do ustawy o podatku spirytusowym. Z Galicji powołani zostali między innymi prezes Banku krajowego p. Bohdan, p. Juliusz Mikolasz i hr. Roman Michałowski, jako reprezentant Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Przepisy wykonawcze będą ogłoszone dopiero w pierwszych dniach sierpnia, albowiem, jak donosi *Presse*, nie zostały ukończone dotychczas odnośne rokowania między oboma ministerstwami skarbu.

Donoszą do *Gazety Narodowej* z Wiednia, że uzupełnienie gimnazjum Bocheńskiego do klas ośmiu jest już stanowczo zadecydowane i że z dnia 1. września otwartą zostanie klasa piąta. Rzecz będzie wymagała pospiechu w wykonaniu, jeśli nie ma w ostatniej chwili natrafić na lokalne trudności.

Poznań 24. lipca. Dzienniki tutejsze otrzymują wiadomość, że rząd rosyjski zawezwał za pośrednictwem biskupów całe duchowieństwo katolickie, by w sądach Królestwa przyjmowało od stron przysięgę tylko po rosyjsku. Tylko osobom zupełnie nie umiejącym języka rosyjskiego

WINA LECZNICZE, niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem" we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

Amerykanką; wysoka, koścista, ruda, stanowi typ prawdziwej „yankee girl“ w sposobie wyrażania się i manierach. Pani Clemenceau jest dumna ze swego niefałszowanego „republikanizmu“, co jednak nie przeszkadza, iż chętnie przyjmuje zaloty książąt i hrabiów, skoro nadarzy się sposobność.

KRONIKA.

Wystawa hygjeniczno-przyrodnicza zostanie zamkniętą dzisiaj we czwartek wieczorem. Po południu będzie w gmachu wystawy przygrywała muzyka.

Epizod ze zjazdu lekarzy i przyrodników. Na recepcji w ratuszu, wydanej przez miasto na cześć uczestników zjazdu, wydarzyła się następująca scena: Wiadomo, że panuje zwyczaj między lekarzami, że bez względu na wiek i stanowisko wszyscy między sobą tytułują się „kolegą“. Otóż przy jednym stole stanął sędziwy o bardzo wybitnych rysach uczestnik uczty, aby cokolwiek pożywić się. Naprzeciw niego znalazł się młodziutki eskulap i zawiązała się następująca rozmowa:

— Czy koledze smakuje ten pasztet?

— Owszem bardzo dobry — brzmiała odpowiedź.

— Kolega, będzie łaskaw podać mi półmisek!

Sędziwy kolega podał młodziutkiemu doktorowi uprzejmie półmisek.

— Wie kolega co, że to wyborny pasztet, może kolega poda mi jeszcze raz półmisek.

— Z przyjemnością — odrzekł sędziwy mąż i znowu usłużył wygodnemu koledze.

— Racz mi kolego podać kawałek chleba — wkrótce prosił przyjemny pan, i tej prośbie uczynił zadość wiekowy kolega.

Ośmielony usłużnością siwego swego sąsiada, posunął się w swoich delikatnych żądaniach dalej i z pewną już poufałością zawołał:

— Ee, gdyby kolega dobrodziej postarał się o piwo, to bym był dopiero wdzięczny!

To żądanie wydało się już sędziwemu „koledze“ cokolwiek za śmiałe, więc spytał dobrodusznie:

— Z kimże mam honor kolegować i sąsiadować?

— Jestem dr. X.... z Królestwa!

— Ja zaś, Franciszek Smolka, prezydent parlamentu austrjackiego.

Tableau!

Za użyciem więźniów do różnych robót publicznych niejednokrotnie przemawialiśmy, a szczególnie do użycia ich przy zalesieniu gór nagich, wydm piaszczystych i regulacji górskich potoków. Obecnie przemawiają za tem *Grazer Tagespost i Neue fr. Presse* wykazując, jak szybko postępywałyby roboty wodne i zalesienia, gdyby wszędzie użyto więźniów a prócz tego usuniętoby konkurencję domów karnych, tak szkodliwą dla przemysłowców i rękodzielników.

Konfiskata. Pierwszy numer czasopisma ruskiego *Towarysz*, został dziś przez policję skonfiskowany z powodów formalnych. W liczbie tych powodów figuruje i następujący, który z powodu swej nowości bezsprzecznie zasługuje na uwagę. Projekt zapowiada, że od 1. października czasopismo wychodzić będzie dwa razy na miesiąc, każdego 1. i 15, zaś pierwszy numer okazowy wychodzi 10. lipca. Tymczasem z powodu nawału pracy w drukarni Szewczenki numer pierwszy wyszedł o całych 14 dni później, to jest 24. b. m. Otóż w skutek tego spóźnienia policja zawiadamia odpowiedzialnego redaktora, że jego podanie o wydawaniu czasopisma nie przyjmuje się do wiadomości i czasopismo uważa się za niewychodzące — następnie zaś pojawiający się pierwszy numer konfiskuje się tak, jak gdyby jego wydanie wcale nie było w policji w swój czas zapowiedziane.

Kolej Karola Ludwika wydała dla wygody podróżującej publiczności rozkład jazdy w formacie kieszonkowym, wygoda utrudniona jest jednak przez rozporządzenie dyrekcji, sprzedaży takowych tylko w kasach kolejowych. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby te rozkłady można dostać w trafikach i biurze dzienników, jak to się dzieje w innych miastach.

Z Towarzystwa spiewackiego „Lutni“. Zarząd Towarzystwa spiewackiego „Lutnia“ oznajmia członkom czynnym, iż próby męskiego spiewu choralnego z powodu feryj wakacyjnych rozpoczną się z dniem 1. września 1888.

Walne zgromadzenie półroczne towarzyszy krawieckich i kuśnierskich odbędzie się w niedzielę dnia 29. b. m. o godzie 3. po południu w sali ratuszowej.

Dobry przykład. Wspominaliśmy przed niedawnym czasem o ślubie pewnej młodej pary, który pomimo względnej zamożności, odbył się bez przyjętych powszechnie w razach takich ostentacyj i kosztownych przyjęć. Dobry przykład znalazł naśladowców. Onegdaj bowiem w kościele św. Antoniego odbyły się podobne zaślubiny dwojga młodych ludzi ze sfery rzemieślniczej. Nowożeńcy oszczędność posunęli do tego stopnia, iż do kościoła przybyli pieszo, a jedynym zbytkiem i to bezpłatnym, na jaki sobie pozwolili, były spiewy wykonane podczas mszy przez kolegów i koleżanki panny młodej, uczestniczki amatorskiego chóru.

Na równej drodze. W gmachu teatralnym na 2. piętrze, służąca Jadwiga Trzaskowska upadła na podłodze w pokoju i złamała sobie rękę.

Dyrekcja lwowskiego gimnazjum im. Franciszka Józefa ogłosiła sprawozdanie za rok szkolny 1888. Liczba uczni w roku bieżącym wynosiła 746 (727 publicznych, 19 prywatnych), wzrosła więc w stosunku do roku zeszłego o 69. Z ogólnej tej liczby było 672 Polaków, 52 Rusinów i 3 Niemców. Pod względem wyznania było: 543 rzymsko-katolickiego, 75 grecko-katolickiego, 4 ormiańskiego, 8 ewangielickiego, 97 mojżeszowego. Ogółem 681 uczni zrobiło postęp dobry. Opłata szkolna wynosiła razem 16.000 zł. Stypendystów było 35, którzy ogółem pobrali 5191 zł. 50 cnt. Dobrowolne składki uczniów dla biedniejszych kolegów wynosiły razem 955 zł. 49 cnt., z tego rozdano 662 zł. 93 cnt. Ciało nauczycielskie składało się z 32 członków, udzielających przedmiotów obowiązkowych i z 8 nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych. Do sprawozdania dołączono rozprawę p. Romana Gutwińskiego pod tyt.: „Budowa i rozwój przewodów soku mlecznego w rodzaju wymiona czerw“. (Mammilaria Haw.)

Z uniwersytetu. P. Józef Serwacki, rodem z Rzeszowa, kandydat adwokacki tamże, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

W Sassowie otwartą zostaje c. k. stacja telegrafu połączona z urzędem pocztowym od dnia 21. lipca b. r. z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

W Iwoniczu, w niedzielę po południu, dnia 29go b. m., na dochód odbudowania kaplicy zakładowej odbędzie się koncert amatorski ze współudziałem sił muzycznych z okolicy i panny Toli Majeranowskiej, uczenicy konserwatorjum wiedeńskiego, obdarzonej nader sympatycznym i silnym głosem. Program bardzo bogaty i poważny. Pamiętając powodzenie podobnego koncertu w Brzozowie, przyklasnąć należy dobrym chęciom biorących udział w koncercie. Po koncercie ma się odbyć, jak nam donoszą, w sali balowej zabawa tańcująca.

Jenerał-major v. Scheda, o którego śmierci doniósł nasz telegram dzisiejszy, znanym był jako autor licznych dzieł kartograficznych. Liczył on lat 73, urodził się w roku 1815 w Badenie. W roku 1829 wstąpił jako kadet do służby wojskowej, a w r. 1832 został oficerem. Z dniem 1. października 1842 wstąpił jako urzędnik wojskowy i szef zakładu litograficznego do wojskowo-geograficznego instytutu, w którym dosłużył się rangi pułkownika i w swej specjalnej działalności jako kierownik oddziału kartograficznego przyczynił się znakomicie do ustalenia sławy instytutu.

Od wczesnej młodości okazywał Scheda wybitny talent do rysunków. Jako porucznik kierował on oddziałem litograficznym sztabu jeneralnego i na tem już stanowisku wyrobił się na dzielnego litografa i wykonał świetnie cały szereg takich prac, do jakich poprzednio litografowie brać się nie ważyli. Dalej polepszył on znacznie druk połączony z litografią i pierwszy zaprowadził druk kolorowy przy mapach. Również znacznym wpływ jego był na oddział miedziorytniczy. Z jego dzieł kartograficznych, które mu zjednały sławę europejską, dwa szczególniej zwróciły na niego uwagę wszystkich kół fachowych: Karta Europy, wykonana w czterech kolorach na 25 arkuszach, w rozmiarze 1 : 2500.000, i karta monarchji austrjackiej na 20 arkuszach w rozmiarach 1 : 576.000. Dalej wymienić należy: Atlas podręczny najnowszej geografii, wydany w roku 1868 przy współudziale radcy Steinhausera i rozpoczęte w tymże roku dzieło kartograficzne „Europa centralna“ w czterdziestu arkuszach w rozmiarze 1 : 576.000. Wszystkie kartograficzne prace Schedy odznaczają się nietylko niedoścignioną dotychczas pięknością, ale także wielką sumiennością w wykorzystaniu wszystkich istniejących źródeł i racjonalnem traktowaniem terenu. Jak wysoko były cenione jego prace w kartografii i w nauce geograficznej, wynika ztąd, że szef rosyjskiego sztabu jeneralnego Berg, trzy razy wzywał go do wstąpienia w służbę rosyjską pod nader świetnymi warunkami, a jedna wyspa na północnem morzu polarnem otrzymała jego nazwisko. Za swe zasługi wojskowe otrzymał Scheda w roku 1853 od cesarza order żelaznej korony trzeciej klasy, a w 1874 krzyż komtura orderu Franciszka Józefa; prócz tego był on ozdobiony licznymi orderami zagranicznymi i był członkiem licznych Towarzystw geograficznych i naukowych. W roku 1876 z powodu słabości przeniósł się w stan spoczynku, przyczem nadano mu charakter jenerał-majora ad honores. Zmarły pozostawił czterech synów i pięć córek.

Niezwykłe zjawisko. Z Budzanowa nad Seretem donoszą nam, że dnia 18go b. m. około godziny 11. w nocy obserwowano tam niezwykłe zjawisko, a mianowicie jak południowa część stropu niebieskiego oświecona jasnem obliczem księżyca, ślicznie odbijała od północnej części stropu niebieskiego pokrytej czarną chmurą, z której w brylantowych kroplach dość rzęsisty deszcz padał. Nagle deszcz ustał, a na pozostałych na północnym stropie już tylko lekkich chmurkach zarysowała się w żywych kolorach tęcza, wywołana światłem księżyca w całej swej piękności jakby wśród dnia od promieni słońca. Zjawisko to było lokalne, gdyż tylko mała część stropu niebieskiego chmurą była zakryta i trwało najwyżej 15 minut ku ogólnemu zdziwieniu obserwujących, a prosty lud przepowiada z tego wojnę.

Jubileusz strażaka. We Wiedniu obchodzono uroczyście dwudziestopięcioletnią rocznicę służby strażackiej niejakiego Leopolda Gessensohna, drugiego komendanta miejskiej straży ogniowej. Od magistratu otrzymał jubilat list pochwalny i 100 zł. remuneracji, od swoich kolegów pierścień z brylantami jako dar honorowy. W r. 1879 otrzymał Gessensohn za okazaną odwagę podczas pożaru na „Spiegelgasse“ srebrny krzyż zasługi z koroną.

W Brukseli zgorzały d. 22. bm. częściowo stajnie królewskie. Powozy dworskie i konie uratowano.

Ks. Paweł Wiaziemskij. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Petersburgu d. 29. czerwca książę Paweł Wiaziemskij, syn znanego poety, przyjaciela Puszkina i Mickiewicza, ks. Piotra Wiaziemskiego. Zmarły urodził się w Warszawie w r. 1820; po ukończeniu uniwersytetu petersburskiego z początku poświęcił się dyplomacji, ale wkrótce ją opuścił i został pomocnikiem kuratora petersb. okr. naukowego, a potem kuratorem w Kazaniu. W r 1874 został mianowany prezesem komitetu cenzury zagranicznej, w r. 1880 — naczelnikiem głównego zarządu prasy, wreszcie w ostatnich latach — senatorem. Książę Paweł więcej zasłużył się jako literat, badacz i wydawca, aniżeli jako urzędnik. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę: bardzo zasobną bibliotekę i znakomite archiwum astafjewskie. Dodamy wreszcie, że zmarły odznaczał się zawsze poglądami humanitarnemi i daleko sięgającą tolerancją. Między innemi jego to poparciu redaktor *Kraju* zawdzięcza otrzymanie koncesji na pismo polskie w Petersburgu.

Operaję na uśpionej hypnotycznie wykonał w Wiedniu na swoim oddziale chirurgicznym prof. Weinlechner. Pacjentka 18 letnia dziewczyna miała za uchem wielką, szpetną narośl. Prof. Weinlechner zaproponował jej usunięcie tej narośli po poprzedniem uśpieniu jej za pomocą hypnotyzmu, na który okazała się chora nader czułą. Opis procederu uśpienia jakoteż suggestji przy operacji użytej, znajdujemy w *Wien. medic. Wochenschrift*. Chora okazała się na wszystkie polecenia doktora zupełnie powolną i operację wykonano bez najmniejszej przeszkody. Co bardziej, po skończonej operacji ściągnęła chora z siebie na polecenie lekarza bieliznę i zmieniła ją na świeżą, sobie podaną, wstała ze stołu operacyjnego, i dała się z zamkniętemi oczyma zaprowadzić do łóżka, poczem o oznaczonej godzinie dopiero rozbudzono ją. Rana zagoiła się nader szybko, a chora nie skarżyła się wcale na ból jakikolwiek. Wypadek powyższy jest jednym dowodem więcej przemawiającym za korzyściami metody hypnotycznej w medycynie, o które u nas od tak dawna walczy dr. Ochorowicz, mając przeciwko sobie nieufność i złą wolę.

Nielada bąka strzeliło paryskie *Figaro*, które z powodu dyslokacji pułków austrjackich z Wiednia do Galicji, pomieściło „fachowy“ artykuł specjalnego współpracownika swojego dla spraw wojskowych, p. de Frayssinet'a. Fachowiec ten napisał, że pięć pułków drugiej dywizji wyruszyło z Wiednia nad granicę rosyjską pod dowództwem Franciszka Józefa Heumark i arcyksięcia Rudolfa. Poczciwiec wziął znane nazwy koszar (Fraciszka Józefa, Heumarkt, arcyks. Rudolfa) za nazwiska generałów, skombinował je i obdarzył armię austrjacką nowym generałem p. Heymark.

Poseł dr. Windhorst przyjął zaproszenie na walny wiec austrjackich katolików, który niezadługo odbędzie się w Wiedniu.

Nowe dwumarkówki. W tych dniach wydawano w berlińskim banku Rzeszy po raz pierwszy nowe dwumarkówki z portretem cesarza Fryderyka. Natłok publiczności pragnącej posiadać drogocenną tę pamiątkę, był atoli tak wielkim, iż musiano zażądać pomocy policyjnej w celu utrzymania porządku.

Okropne nieszczęście. Żona węgierskiego radcy sekcyjnego Władysława Nikolicza von Serbograd stała się dnia 23go b. m. ofiarą okropnego nieszczęścia. Bawiła ona razem ze swym synem, który właśnie ukończył ze znakomitym postępem akademię w Terezjanum i ze swą córką w Zomborze. Wieczorem 23go potrą-

Główna wygrana złr. 50.000

Ciągnienie 16go sierpnia r. b.

PROMESY

na 3% losy austr. Towarz. kredyt. ziemskiego

sprzedaje po 1 złr. i za stempel 50 cent. razem 1 złr. 50 ct. za sztukę

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Od pięćdziesięciu lat znana i wsławiona

Maść na twarz

Dr. Schihulszkiego

i tegoż Woda do mycia

przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia

w aptece

LEOPOLDA MOLNARA

w Koszycach (Węgry).

Duży słoik maści 70 ct., mały 40 ct. Duża flaszka wody 1 zł., mała 50 ct.

Składy: we Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera**, w Krakowie w aptece **Wiktora Redyka**.

Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków.

Bank rolniczy we Lwowie

sprzedaje na rzecz swoich członków i w miarę zapasów, **„Owies“** najcelniejszej jakości w drobniejszych partjach po umiarkowanej cenie.

Czerechy kleparowskie

Morele (Aprykozy)

Kosz 5-kilogramowy moreli aprykozów 2 złr. 28 ct. wraz z opakowaniem oraz wszystkie inne owoce na Kompoty i do smażenia wysyła

Włosko-Tyrolska Owocarnia

Fryderyka Schleichera

Lwów, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Czerechy morawskie.

Realność w Jarosławiu

składająca się z trzech domów parterowych murowanych wśród miasta, oraz z podwórzem obszernem i ogrodem owocowym i warzywnym jest zaraz z wolnej ręki do nabycia. Cena 14.000 złr.

Tak samo są pola obszaru 17 morgów 171□° razem, lub też osobno do sprzedania za cenę 7000 złr.

Bliższe wiadomości w urzędzie parafialnym ewangielickim w Jarosławiu.

JEDYNA FABRYKA

BILARDÓW we Lwowie

na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie

MAURYCY i JAN ANDRASZEK

ulica Grodzickich l. 3.

Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Cement, Gips, Asfalt,

Płyty izolacyjne, d

Tekturę na dachy i gwoździe do tejże,

Ter pogazowy na dachy,

poleca po nader nizkich cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

MORSZYN

zdrojowisko

i zakład wodoleczniczy

Sezon od 1. maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne — Hydroterapia, elektryka i massage.

Kuchnia w zarządzie własnym, poczta loco.

Dr. A. Medwey.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** warszawskiego. **Restauracja pierwszorzędna** o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem *Zarząd.*

Wynalazek p. LESUEUR

w Paryżu

EAU ALLAMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zyg. Ruckera.

Okucia i materjały do budowli

poleca

ANTONI HALSKI

Handel żelazny we Lwowie

plac Marjacki liczba 9.

Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

$^1/_4$ kilogr. i $^1/_8$ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. **poleca figury i ozdoby** architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Pomocnik handlowy poszukuje miejsca. Zgłoszenia: Paratinkiewicz, Złoczów. 161

Nauczycielka udzielająca zasad języka francuskiego, polskiego, niemieckiego, wyższej muzyki na fortepianie, przedmiotów szkolnych poszukuje umieszczenia na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość u Przydrzymickiej, część Cenetkiej, poczta Kulików. 178

Warsztaty koleji pierwszej węgiersko-galicyjskiej w Zagórzu potrzebują **kotlarza** do robót przy kotłach lokomotyw. Płaca dzienna stosownie do zdolności i pilności od 1 zł. 50 ct. do 2 zł. 50 ct. Zgłoszenia przyjmuje zarząd tychże warsztatów w Zagórzu. 173

Ulica Kurkowa l. 9. budka od wody sodowej na sprzedaż. 172

Prawnik z chlubnemi świadectwami poszukuje posady nauczyciela domowego na wsi na dłuższy przeciąg czasu. A. W. Administracja Kurjera Lwowskiego. 181

Praktykant (młody) władający polskim i niemieckim językiem w mowie i piśmie, tudzież **ajent** z dobremi świadectwami dla prowincji znajdą natychmiast umieszczenie w Generalnej Ajencji **The Singer Manufacturing Comp. w Nowym Yorku G. Neidlinger** we Lwowie ulica Kopernika l. 2. 179

Dyetarjusz manipulant! z kilkuletnią praktyką sądową, notarjalną i adwokacką, z szybkiem, pięknem i czytelnem pismem, z chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia. Adres: **A. S. D.** Ropczyce. 182

Poczta pomniejsza, górska, połączona **miastem obwodowem, do zamiany** za pocztę **na równinie.** Okolice pograniczne wykluczone. Zgłoszenia pod: **„Zamianą“ Administracja Kurjera.** 185

Masło doskonałe kuchenne po złr. 3·50, deserowe niesolone po złr. 4·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Chorążczyzna l. 2. pod Szymonkiem na I. piętrze 2 frontowe pokoje z przedpokojem, kuchnia, strych i piwnica **od 1go** Sierpnia b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kawiarni Schneidra. 183

Dla chłopczyków otwartą zostanie z dniem 15. września b. r. na wzór zagraniczny **I. konces. prywatna szkoła ludowa** obejmująca 4 klasy i **kurs przygotowczy** do szkół średnich. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela podpisany właściciel i kierownik zakładu. Prof. Leopold Wajgel przy ulicy Piekarskiej l. 7. 531

W dobrach Kłodno jest na sprzedaż kilkaset korcy zeszłorocznej pszenicy. Oferty na kupno przyjmuje zarząd dóbr Kłodno, poczta Żółtańce. 180

Gorzelnik z patentem wyższej szkoły gorzelniczej, który przez kilkanaście lat prowadził wzorowe gorzelnie z długą fermentacją w Ks. Poznańskiem, obznajomiony z wszelkiemi nowszemi aparatami poszukuje posady. Bliższych wiadomości udzieli p. Karpiński w Leżachowie p. Sieniawa. 630

Studentów średnich szkół przyjmuję na mieszkanie i całe utrzymanie za umiarkowane wynagrodzenie. Zgłoszenia odnośne przyjmuje „Administracja Kurjera“ pod literami S. K. 186

Handel bławatny i galanteryjny w obwodowem mieście zachodniej Galicji z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera lit. A. 184

Skrzypce wygrane, dobre, oraz **flet bukszpanowy na 5 klap,** do zbycia **za 60 złr.** Oferty: **„Skrzypce“ Administracja Kurjera.** 190

Uczeń 3. klasy realnej, z dobrymi przymiotami i wychowaniem poszukuje lekcji na czas wakacji w miejscu, lub na prowincji bezkorzystnie, jedynie za utrzymanie. Zgłoszenia w adm. Kurjera pod lit. W. J. 188

Malarza obrazowego poszukuje się do wykończenia obrazów w cerkwi na ścianach za wynagrodzeniem miesięcznem 50 złr. pomieszkanie i wikt. Należy się zgłosić pod literami W. B. poste restante Brzeżany. 189

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Eleganckie trzy pokoje, przedpokój Mikołaja 5. 115

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Sklep, Rynek 4. 138

Pokoju kawalerskiego z meblami i osobnym wchodem poszukuje się od 1. sierpnia. Wiadomość w Adm. Kurjera pod lit. E. P. 176

Korespondencje prywatne.

Młody człowiek na pięknem i zaszczytnem stanowisku dla braku znajomości poszukuje towarzyszki życia z dobrem wychowaniem. Za dyskrecję ręczy. Adres: **„Echo“** poste restante Kołomyja. 187

wolno składać przysięgę w innym języku. Duchowni, którzyby przyjmowali przysięgę po polsku, będą surowo karani.

Wiedeń 25. lipca. Ministerstwo skarbu przedłoży ankiecie, zbierającej się 26. tm. rozporządzenie wykonawcze do ustawy spirytusowej.

Wiedeń 24. lipca. Przeszło 1300 Wiedeńczyków zrobiło w ubiegłą niedzielę wycieczkę do Altenburga i Hainburga. W gronie wycieczkowców znajdowali się też posłowie antysemici Lüger, Fiegl, Vergani, Vetter i inni. Przy wykopaliskach starorzymskiego Carnutum wygłosili antysemici gwałtowne przemowy; Lüger rzekł między innemi, że na tem miejscu panowali niegdyś Rzymianie, których stąd wypędzono przemocą — przykład dla nas, jakich środków mamy używać. Zresztą antysemici nie są ludźmi niebezpiecznymi. Na to odpowiedział Vergani: „Muszę stanowczo wystąpić przeciw twierdzeniu Lügera. Tak jest, my, antysemici, jesteśmy ludźmi niebezpiecznymi dla tych, którzy podkopują dobrobyt narodu. Chcemy utrzymywać Austrję taką, jaką została założona, jako niemiecką monarchję wschodnią, ale nie jako słowiańską monarchję zachodnią, a tem mniej jako nową Palestynę. Śmiało i bezwzględnie wypowiadamy swe poglądy wobec niższych i wyższych, chociaż dziś jest to uznane za zbrodnię. (Okrzyki: Niech żyje Schönerer!) Tak jest, takimi zbrodniarzami jak Schönerer, jesteśmy wszyscy!

Sofja 24. lipca. Rząd zamierza w najbliższym czasie okupować również linję kolejową Bellowa-Sarembey.

Bukareszt 23. lipca. Wyszła bezimienna broszura, wydana po rumuńsku i po francusku, pod napisem: „Kwestja dynastyczna w Rumunji“. Podług wiadomości, jakie otrzymała *Köln. Ztg.* broszura ta wyszła z najbliższego otoczenia ks. Cuzy, którego imię w ostatnich agitacjach i zaburzeniach stało się głośnem.

Autor tej broszury stara się dowieść, że król Karol przez 22 lat swoich rządów nie tylko nic dobrego nie zrobił dla Rumunji, ale wyrządził jej wiele szkody przez długi szereg ustaw podatkowych. Załatwienie się z królewskim tronem w Rumunji jest według autora tylko kwestją czasu; — Rumunja musi powrócić do królestwa elekcyjnego, musi odwołać się do narodu. Z takiej elekcji powinien wyjść Rumun taki, któryby jako król nie był malowanym lub tylko naczelnikiem jakiegoś stronnictwa — ale samowładnym panem pod kontrolą ludu, nie królem urzędników, lecz warstw pracujących i produkujących, co z systemem parlamentarnym nigdy nie da się pogodzić.

Jak widać z powyższej krótkiej treści autor czy autorowie dążą do zaprowadzenia w Rumunji rządu despotycznego na wzór rosyjski, zwłaszcza, że król powinien być naczelnym biskupem narodowego kościoła i pierwszym żandarmem, stojącym na straży prawowierności mieszkańców.

Belgrad 25 lidca. Król Milan udaje się z synem do Berchtesgaden, zamiast do Ischl.

Londyn 24. lipca. Z Chicago donoszą o następujących szczegółach spisku dynamitowego. Spiskowcy mieli zamiar 11. listopada, w rocznicę stracenia anarchistów, pomścić ich śmierć. Związek składał się tym razem nie z wielkiej kupy ludzi, ale z kółek po 3 członków; członkowie rozmaitych kółek nie znali się wzajemnie. Jedno z takich kółek, złożone z trzech Czechów, zostało aresztowane. Znaleziono u nich dynamit w ilości dostatecznej dla wysadzenia w powietrze kilku dużych budynków. W przeszłą sobotę miały być wysadzone w powietrze trzy domy wraz z mieszkańcami, a mianowicie dom prokuratora Grinnella, sędziego Gary i inspektora policji Bonfielda, którzy fungowali w przeszłorocznym procesie anarchistycznym. Jeden z Czechów poczuł wyrzuty sumienia i zapytał pewnego przyjaciela o radę, ten zaś natychmiast zawołał policję i zdradził rzecz całą. Zdaje się, że jeden z aresztowanych Czechów jest zarazem jedną z głównych figur całego ruchu anarchistycznego.

Rzym 25. lipca. Rokowania między kurją a Izwolskim dotychczas nieskończone. Coraz nowe powstają trudności.

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Dla P. T. wdowców i wdów słomianych
codziennie
wyborne śniadania i obiady
w Ogrodzie Miejskim.
W dnie pogodne muzyka wojskowa wieczorem.
Z poważaniem ***Przybylski.***

Nagła śmierć! Każdy uważny czytelnik, wziąwszy gazetę do ręki, spotka prawie w każdym numerze powyższe słowa. Nieprzyjemny gość zwie się **paraliżem,** który nagle i niespodzianie porywa często najzdrowszego człowieka bez poprzedniej choroby. Bardzo często jednak zapowiada się paraliż objawami, na które należy bardzo uważać, i w którym to celu **Rom. Weissmann** wydał broszurę już w 16. wydaniu „O paraliżu“, a którą należy najgoręcej polecić. Otrzymać ją można bezpłatnie we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego.

Dr. Antoni Roicki
(Antoni Berger)
specjalista dla chorób płciowych
Poradnik jego 1 złr. 20 cent.
(koszta pocztowe 30 **cent.**)
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.
Ordynacja dyskretna także listownie, oraz i leki.

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**
we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.

Lekarz dentysta A. Stein
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza p. Jamrógiewicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne, na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański; plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

Błędów dietycznych nie odczuwa się po zażyciu Lippmanna Karlsbadzkich proszków musujących.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. lipca 1888.

Hotel ANGIELSKI. J. Abgarowicz z Łuki, S. Skarzyński ze Slochynic, W. Palmarin z Bolechowa, F. Stanek z Wiszenki, H. dr. Jurim z Botuszan, A. Dawidowski z Krakowa, M. Podoliński z Przemyśla, W. Ostrowski z Bohatkowiec.

Hotel FRANCUSKI. Z. Torosiewicz z Nahaczowa, Z. Stasiniewicz z Sokala, E. dr. Madeyski z Brzeżan, J. Zdarski z Kindbergu, J. Schneid z Krakowa, R. Reiter z Berlina, C. Hönigsfeld, N. Katz, L. Schitr z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Cetner z Podkamienia, K. Schnurpfeil z Gródka, L. Groza z Kijowa, M. Jukawski z Warszawy, R. Rosnowano z Bukaresztu, W. Niezabitowski z Łanek, H. Wiszniewski z Dobrzan, J. Rosenstock z Rusiatycz.

Hotel WARSZAWSKI. F. Świstelnicki z Wiednia, K. Hild z Przemyśla, F. Otfinowski z Brzeska, E. Zawadowski z Wołynia, J. Schiffmann z Ulanowa.

Hotel KRAKOWSKI. L. Mierzwiński z Rozdołu, K. Welde z Toków, P. Kożdoń z Brigidau, O. Aspelmeyer z Czerniowiec, D. Krajczyk, z Rohatyna.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 20 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

25. lipca 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	208 —	211 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 50	220 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 60	99 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	93 40	94 40
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		51 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 83	5 93
Dukat cesarski	5 86	5 96
Napoleonder	9 83	9 93
Półimperiał	10 18	10 28
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	60 80	61 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 25 lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	— —	306 50
„ Banku anglo-austrjackiego	109 25	109 25
„ Unionbanku	211 75	211 75
„ kolei Karola Ludwika	209 50	208 50
„ kolei północnej	249 50	249 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	96 25	96 50
„ kolei państwowej	236 75	236 90
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	219 —	218 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 25	157 —
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	141 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	120 50	121 76
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		218 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 50	102 30
Renta węgierska złota 4 proc.	102 20	93 30
Akcje Bankvereinu	93 —	117 —
Rosyjski rubel papierowy	116 50	
Losy premjowane węgierskie	— —	309 30
Akcje kredytowe	308 80	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		